

Sygn. akt II K 831/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 maja 2017 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Rafał Nalepa

Protokolant: aplikant Olga Jagiełło

przy udziale Prokuratora: xxx

po rozpoznaniu w dniu 7 marca 2017 roku, 21 kwietnia 2017 roku na rozprawie sprawy

1. **P. K. (1)**

s. P. i I. z domu P.

ur. (...) w P. (...)

oskarżonego o to, że:

1. W dniu 7 czerwca 2016 r. ok. godz. 18.00 w P. (...) ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z M. F. (1), kierowała wobec G. B. (1) groźby karalne pobicia, które to wzbudziły u nich uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione,

tj. o czyn z art. 190§1 kk

2. **M. F. (1)**

c. A. i M. z domu W.

ur. (...) w P. (...)

oskarżonej o to, że:

1. W dniu 28 maja 2016 r. ok. godz. 14.00 w P. (...) ul. (...) kierowała wobec G. i Ż. B. (1) groźby karalne pobicia, które to wzbudziły u nich uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione,

tj. o czyn z art. 190§1 kk

2. W dniu 7 czerwca 2016 r. ok. godz. 18.00 w P. (...) ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z P. K. (1), kierowała wobec G. B. (1) groźby karalne pobicia, które to wzbudziły u nich uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione,

tj. o czyn z art. 190§1 kk

3. W dniu 7 czerwca 2016 r. w godz. 18.45 w P. (...) ul. (...) siłą wdarła się do mieszkania Ż. B. (1) i pomimo żądania osoby uprawnionej lokalu tego nie opuszczała do momentu siłowego jej wyprowadzenia,

tj. o czyn z art. 193 kk

orzeka:

1. oskarżonego P. K. (1) uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu przy czym eliminuje z jego opisu sformułowanie „w nich” i przyjmuje w to miejsce „w nim” i za tak opisany czyn, wyczerpujący dyspozycję art. 190 § 1 kk na podstawie art. 190 § 1 kk w zw z art. 34 § 1 i § 1 a pkt 1 kk, art. 35 § 1 kk wymierza mu karę 3 (trzech) miesięcy ograniczenia wolności polegającą na wykonywaniu kontrolowanej nieodpłatnej pracy na cele społeczne po 20 (dwadzieścia) godzin miesięcznie;
2. oskarżoną M. F. (1) uznaje za winną popełnienia czynu zarzucanego jej w punkcie 1 aktu oskarżenia ustalając, iż oskarżona groziła spowodowaniem uszkodzeń ciała pokrzywdzonemu G. B. (1), to jest czynu wyczerpującego dyspozycję art. 190 § 1 kk;
3. oskarżoną M. F. (1) uznaje za winną czynu zarzucanego jej w punkcie 2 aktu oskarżenia wyczerpującego dyspozycję art. 190 § 1 kk;
4. ustala, że czynów przypisany w punktach 2 i 3 wyroku oskarżona M. F. (1) dopuściła się działając w krótkich odstępach czasu przy wykorzystaniu takiej samej sposobności, zanim zapadł pierwszy nieprawomocny wyrok co do któregośkolwiek z nich i za tak opisany ciąg przestępstw na podstawie art. 190 § 1 kk w zw. z art. 91 § 1 kk i art. 34 § 1 i § 1 a pkt 1 kk, art. 35 § 1 kk wymierza jej karę 5 (pięciu) miesięcy ograniczenia wolności polegającą na wykonywaniu kontrolowanej nieodpłatnej pracy na cele społeczne po 20 (dwadzieścia) godzin miesięcznie;
5. oskarżoną M. F. (1) uznaje za winną popełnienia czynu zarzucanego jej w punkcie 3 aktu oskarżenia przy czym ustala, że oskarżona otworzyła drzwi mieszkania pokrzywdzonej Ż. B. (1) a następnie używając przemocy, wobec broniącej wejścia pokrzywdzonej, w postaci szarpania usiłowała wtargnąć do wnętrza mieszkania, jednak zamierzonego celu nie osiągnęła z uwagi na stawiany przez Ż. B. (1) opór i za tak opisany czyn wyczerpujący dyspozycję art. 13 § 1 kk w zw z art. 193 kk na podstawie art. 14 § 1 kk w zw z art. 193 kk i art. 34 § 1 i § 1 a pkt 1 kk, art. 35 § 1 kk wymierza jej karę 3 (trzech) miesięcy ograniczenia wolności polegającą na wykonywaniu kontrolowanej nieodpłatnej pracy na cele społeczne po 20 (dwadzieścia) godzin miesięcznie;
6. na podstawie art. 91 § 2 kk w zw z art. 86 § 1 kk orzeczone w punktach 4 i 5 kary łączy i wymierza oskarżonej M. F. (1) karę łączną 5 (pięciu) miesięcy ograniczenia wolności polegającą na wykonywaniu kontrolowanej nieodpłatnej pracy na cele społeczne po 20 (dwadzieścia) godzin miesięcznie;
7. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz radcy prawnego T. S. kwotę 619,92 (sześciuset dziewiętnastu złotych, dziewięćdziesięciu dwóch groszy) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej M. F. (1) z urzędu;
8. zasądza od oskarżonego P. K. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 174,50 (stu siedemdziesięciu czterech złotych, pięćdziesięciu groszy) tytułem zwrotu wydatków, zwalnia go od opłaty;
9. zasądza od oskarżonej M. F. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.267,37 (tysiąca dwustu sześćdziesięciu siedmiu złotych, trzydziestu siedmiu groszy) tytułem zwrotu wydatków, zwalnia ją od opłaty.

UZASADNIENIE

Oskarżona M. F. (1) i pokrzywdzony G. B. (1) znają się od jesieni 2015 r. W tym okresie często spożywali alkohol w nadmiernych ilościach między innymi przy sklepie (...) przy ul. (...) w P. (...) W gronie spożywających tam alkohol przebywał również często oskarżony P. K. (1) znajdujący z tego miejsca oskarżoną i pokrzywdzonego. Zdarzało się, że G. B. upojony alkoholem spał w mieszkaniu oskarżonej. Ich relacje miały czasami charakter romansu. Oskarżona emocjonalnie dominowała nad G. B., które jej ulegał. Pokrzywdzony oraz jego żona – Ż. B. (1) pożyczali oskarżonej drobne kwoty na jedzenie i alkohol. Wiosną 2016 r. G. B. zatrudnił się w firmie (...) jako sprzątający hale i załatwił tam również pracę dla oskarżonej. Podczas jednej zmiany doszło między nimi do konfliktu i kłótni. Oskarżonej wydano dyspozycję sprzątania dużej hali. Z uwagi na ból nogi prosiła G. B., aby pozwolił jej sprzątać z użyciem „mobilnego wózka”. Pokrzywdzony nie chciał się zgodzić i udostępnił jej pojazd po 2-3 godzinach co rozłościło M. F..

W weekend G. B. spożył znaczne ilości alkoholu i stawiał się do pracy pod jego wpływem w poniedziałek. Po zakończeniu pracy został zbadany na zawartość alkoholu w organizmie i z uwagi na stwierdzenie, że znajduje się „pod wpływem” zwolniony dyscyplinarnie z pracy. Pokrzywdzony przypuszczał, że oskarżona doniosła wówczas na niego z uwagi na odmowę wydania jej wózka i taką wersję przedstawił osobom spożywającym alkohol pod sklepem (...) przedstawiając oskarżoną jako osobę niewdzięczną i donosiciela. Informacje na ten temat trafiły z kręgu osób pijących pod sklepem do oskarżonej, która poczuła się nimi dotknięta i zniesławiona. Była zła na G. B..

W dniu 28 maja 2016 r. około 14:00 pokrzywdzony wraz z Ż. B. byli na zakupach w sklepie (...) przy ul. (...). Kiedy wchodzili do sklepu podbiegł do nich kolega oskarżonej z kręgu pijących pod tym sklepem J. G. i krzyczał do G. B., żeby podszedł razem z nim do oskarżonej stojącej w grupie osób koło sklepu. Pokrzywdzony nie chciał rozmawiać z oskarżoną i J. G., wszedł z żoną do sklepu. Po wyjściu ze sklepu pokrzywdzony rozdzielił się z żoną i pojechał rowerem do sklepu (...) przy ul. (...), aby rozmienić pieniądze. Ż. B. szła w jego kierunku przez teren targowiska. Kiedy G. B. wyjeżdżał z parkingu przy (...) na ul. (...) oskarżona przebiegła jezdnię, podbiegła do niego i pchając rękoma w plecy zrzuciła go z roweru. G. B. utracił równowagę i położył się na jezdni podpierając nogą. W tym czasie do oskarżonej i jej męża dochodziła Ż. B.. Oskarżona była agresywna i pobudzona, krzyczała do G. B., że go „zajebie, załatwi”, naśle na niego „kumpli spod (...)”. Kiedy Ż. B. doszła do nich próbowała uspokoić oskarżoną. Czowała od niej alkohol. Ta wykrzykiwała, że miała romans z pokrzywdzonym, że miał zostawić dla niej żonę. G. B. i Ż. B. zaczęli odchodzić od oskarżonej w kierunku ul. (...), M. F. szła za nimi i krzyczała, że „pożałują”, to „jeszcze nie koniec”, straciła również G. B. czapkę z głowy ręką.

(częściowo wyjaśnienia oskarżonej M. F. (1) – k. 50-51, 114-115, częściowo zeznania świadka G. B. (1) – k. 14-15, 115–116v, zeznania świadka Ż. B. (1) – k. 3-4, 116v-117v, opinia biegłego psychologa M. S. – k. 129-132)

W dniu 7 czerwca 2016 r. G. B. jechał rowerem przez plac przy sklepie (...) pod którym stali oskarżeni M. F. i P. K. (1). Kiedy zobaczyli pokrzywdzonego zaczęli za nim biec. Krzyczeli, że jest „cipą nie facetem”, cieniasem”, że jak go dorwą to zajebią”. G. B. przyspieszył, oddalił się od goniących go i zatrzymał się przy parku na ul. (...). Zatelefonował wówczas do Ż. B. (1) mówiąc, że oskarżeni gonili go i wróci do domu, jak sprawdzi że oskarżeni na niego nie czekają.

W tym czasie oskarżeni dobiegli do mieszkania pokrzywdzonego przy ul. (...). Oskarżona dzwoniła uparcie domofonem do mieszkania Ż. B., żądając podniesionym głosem, aby ją wpuściła. Pokrzywdzona odłożyła słuchawkę, nie chciała wpuścić oskarżonej na klatkę schodową. Oskarżonej udało się jednak wejść do bloku, wbiegła po schodach i pięścią uderzyła w drzwi mieszkania pokrzywdzonych. P. K. nie wszedł do bloku. M. F. chwyciła za klamkę i zaczęła otwierać drzwi od mieszkania na klatkę schodową. Ż. B. mocowała się oskarżoną ciągnęła drzwi w drugą stronę. Widząc co się dzieje do drzwi podeszła matka pokrzywdzonej – W. B. (1) i razem ciągnęły za klamkę do wewnątrz, aby uniemożliwić oskarżonej wejście do środka. Oskarżona zdołała jednak otworzyć drzwi i próbowała siłą wejść do wnętrza, stawiając nogę na progu. Ż. B. stawiała opór. Obie kobiety zaczęły się szarpać i popychać, drapać. Oskarżona uderzyła Ż. B. w twarz wskutek czego spadły jej okulary. Oskarżona odstąpiła, zeszła na dół i razem z P. K., który czekał pod klatką odeszli sprzed bloku.

Ż. B. przed zajściem z M. F. nie rozłączyła się z G. B., który słyszał przez głośnik telefonu odgłosy szamotaniny w mieszkaniu pokrzywdzonych. Obawiając się o żonę zatelefonował na Policję zgłaszając groźby i najście na mieszkanie. Na miejsce przybyli funkcjonariusze Policji A. Ż. i T. P., których Ż. B. poinformowała o próbie najścia na mieszkanie. Po rozmowie z pokrzywdzoną policjanci udali się pod sklep (...), gdzie w grupie osób spożywających alkohol zastali oskarżoną. M. F. znajdowała się pod wpływem alkoholu.

(zeznania świadków: G. B. (1) – k. 14-15, 115–116v, Ż. B. (1) – k. 3-4, 116v-117v, W. B. (1) – k. 19-20, 118-118v, A. Ż. – k. 153v, kserokopie notatników służbowych – k. 143-148, nagranie zgłoszenia interwencji – k. 142)

Od tego czasu oskarżona i pokrzywdzony nie kontaktowali się ze sobą. Pod koniec lipca 2016 r. G. B. wysłał do syna oskarżonej sms-a, z którego wynikało iż spółkował z oskarżoną. W godzinach wieczornych 29 lipca 2016 r. G. B. został przez M. F. zaatakowany pod sklepem (...). Oskarżona popychała i biła go rękami po ciele powodując upadek na ziemię. Kiedy pokrzywdzony chciał zatelefonować na Policję zabrała mu telefon, wyjęła z niego kartę SIM

i zniszczyła. W wyniku zajścia pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci otarcia skóry okolicy barku prawego, otarcia skóry okolicy międzyłopatkowej, otarcia naskórka czoła w okolicy łuku brwiowego, stłuczenia głowy i pleców, które naruszył czynności narządów jego ciała na czas poniżej 7 dni. W tej sprawie toczyło w Prokuraturze Rejonowej w P. (...)przeciwko oskarżonej M. F. postępowanie karne w kierunku czynów z art. 288 § 1 kk i art. 157 § 2 kk, które zostało umorzone na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 kpk (co do czynu z art. 288 § 1 kk) z uwagi na brak znamion czynu zabronionego (uznano go za wykroczenie) oraz na podstawie art. 322 kpk w zw z art. 60 § 1 kpk a contrario z uwagi na brak interesu w ściganiu czynu z oskarżenia publicznego. W tym drugim przypadku G. B. wyraźnie oświadczył, iż nie żąda ścigania oskarżonej. Mimo tych incydentów pokrzywdzony kilkakrotnie odwiedzał oskarżoną w jej mieszkaniu.

(zeznania świadka G. B. (1) – k. 116, częściowo wyjaśnienia oskarżonej M. F. (1) ze sprawy PR Ds. 1130/2016 – k. 29-30,38-39, ujawnione na k. 153v, opinia lekarska ze sprawy PR Ds. 1130/2016 – k. 43)

Oskarżona M. F. ukończyła 43 lata. Mężatka, matka jednego dziecka w wieku 16 lat. Obciążona alimentami w kwocie 450 złotych na syna. Ma ograniczoną władzę rodzicielską. Wykształcenie podstawowe. Z zawodu krawcowa. Właścicielka udziału w mieszkaniu własnościowym. Nie karana. Leczona odwykowo w związku z uzależnieniem od alkoholu.

(dane podane przez oskarżoną – k. 113v, karta karna – k. 32)

Oskarżona nie jest chora psychicznie, ani upośledzona umysłowo. Wykazuje inne zakłócenie czynności psychicznych pod postacią uzależnienia od alkoholu. W czasie popełniania zarzucanych czynów była w pełni poczytalna.

(opinia sądowo psychiatryczna – k. 62-64)

W dochodzeniu oskarżona nie przyznała się do zarzucanych czynów. Wyjaśniła, że pracowała razem z B.. Został wyrzucony z pracy za alkohol i podejrzewał, że ona na niego doniosła. Rozповідаł to wśród jej znajomych. W czerwcu szła razem z P. K. i widziała pokrzywdzonego jadącego rowerem. Chciała z nim porozmawiać o pomówieniach o donosicielstwie. Nie chciała go bić, nie groziła mu. Pokrzywdzony uciekł. Postanowiła, że porozmawia o tym z jego żoną. P. K. został na parterze. Chciała, aby Ż. B. wpłynęła na męża, żeby nie rozpowiadał plotek na jej temat. Chyba zapukała. Kiedy stanęła przed drzwiami Ż. B. i jej matka próbowały siłą wciągnąć ją do mieszkania. Zapała się, wyrwała się im i uciekła. Nie było świadków tego zdarzenia. Nie widział tego P. K.. B. ubliżała jej. Wcześniej spotkała B. koło (...). Ż. B. krzyknęła do niej aby się od nich odczepiła. Nie wykrzykiwała wobec nich żadnych gróźb. Stali po przeciwnych stronach jezdni. Nie było żadnych świadków. (k. 50-51).

Na rozprawie oskarżona podtrzymała dotychczasowe wyjaśnienia i nie przyznała się do zarzucanych czynów. Odnośnie zdarzenia wtargnięcia do mieszkania B., to nie znalazła się nie w mieszkaniu, ale na klatce schodowej. Chodziło o to, że B. rozpowiadał na jej temat nieprawdziwe plotki, że przez nią zwolnili go z pracy, bo doniosła, że on jest pod wpływem alkoholu. Wtedy w pracy pokłócili się i nie odzywali się do siebie. Pracowali razem w firmie (...) z G. B. (1). Prosiła kierownika, by jeździła przez całą noc wózkami, bo miał problem z nogą. Kierownik się zgodził, by jeździła wózkami. B. dwie czy trzy godziny jeździł wózkami. Klócili się wtedy. Potem dowiedziała się, że B. podobno przez nią został zwolniony. Chciała porozmawiać z B. – prosić go, by przestał rozpowiadać nieprawdziwe rzeczy na jej temat. 7 czerwca 2016 r. szli z P. K. (1) przez giełdę samochodową. Zobaczyła B. jadącego na rowerze. Krzyknęła do niego, by się zatrzymał. Niestety pokrzywdzony się oddalił. Krzyknęła za nim: „skoro ty nie chcesz ze mną rozmawiać, to ja idę do twojej żony”. Była wtedy trzeźwa. Poszli z P. K. (1) do bloku, weszli do klatki schodowej, gdzie mieszkają B.. K. został na dole. Otworzyła jej Ż. B., potem wybiegła druga pani B.. Próbowano wciągnąć ją do mieszkania. Pokrzywdzona krzyknęła do swojej matki: „dawaj kurwę do środka” i zaczęły ją ciągnąć. Zapała się o schodek i wyrwała się im. Chciała porozmawiać z Ż., by zakończyć spór. Były jeszcze inne okoliczności. Jesienią 2015 r. miała krótki romans z B., o czym Ż. B. dowiedziała się od niej około maja 2016 r. To jest zemsta. Wezwała policję, funkcjonariusze podjechali pod sklep (...), funkcjonariusz powiedział, by zrobiła obdukcję, bo miałam podrapaną twarz, lewy policzek. Nie pojechała na obdukcję, bo nie spodziewała się, że dojdzie do jakiejś sprawy. Gdyby jej ktoś groził lub rzekomo wtargnął do mieszkania, nie chciałaby się z tą osobą zadawać. Natomiast przez całą jesień B. spożywał z nią alkohol do czasu jej wyjazdu na terapię alkoholową. Po przyjeździe też się spotykali, tego samego dnia, chyba to było 17 listopada 2016 r.

Po powrocie z prokuratury B. dzwonił do niej. Powiedziała, by nie dzwonił do mnie więcej, bo nie chciała mieć z nim do czynienia. Spotkała B. na ulicy (...), ale nie wie, czy to było 28 maja 2016 r. To było faktycznie w maju. Oni byli po drugiej stronie ulicy. Krzyknęła do Ż. B., że miała romans z jej mężem. B. krzyknęła do niej pierwsza, by odczepiła się od jej męża. Powiedziała, by to jej mąż się ode mnie odczepił. Po 29 listopada 2016 r. B. próbował kontaktować się z nią telefonicznie. W styczniu tego roku spotkała go pod swoim blokiem, pytał, dlaczego się na niego gniewa. Jej piętnastoletniemu synowi przysłał SMS o treści: „uprawiałem seks z twoją mamą”. Sprawa była o uderzenie jej przez B. po tym właśnie SMS-ie. B. nie miał do niej pretensji, natomiast ona miała do niego pretensje o te plotki. Potem zaczęli znów się razem spotykać i pić alkohol. Po prostu pili razem alkohol, nie spotykali się w sensie romansu. Codziennie – rano pili około 4-6 piw, potem po południu, a niekiedy też w południe. B. okłamywał żonę, że idzie na (...) do pracy, a spał u niej po wypiciu dużej ilości alkoholu. Była wtedy trzeźwa, gdy byłam u B.. Również w maju była trzeźwa. Teraz w ogóle nie pije od października 2016 r. B. uciekł, jak jechał na rowerze, bo nie chciał z nią rozmawiać. Nie wiem, dlaczego pokrzywdzona Ż. B. chciała ją wciągnąć do mieszkania (k. 114-115).

Wyjaśnienia oskarżonej sąd uznał za wiarygodne tylko w takim zakresie w jakim znajdowały odzwierciedlenie w wiarygodnych dowodach w postaci zeznań świadków G. B., Ż. B. i W. B.. Oskarżona nie przeczyła znajomości z pokrzywdzonym G. B., jej tła (wspólne picie alkoholu), charakteru (koleżeństwo i romans), ani też występowaniu okresów lepszych oraz gorszych w tych relacjach, czasu rozbratu z pokrzywdzonym, istnienia konfliktu między nią a G. B. ani też jego powodu (pomówienie ze strony G. B. o doniesienie na niego, że jest pod wpływem alkoholu w pracy) Nie przeczył tym faktom również świadek G. B. oraz Ż. B., która jako żona pokrzywdzonego w tym z jego opowiadań wiedziała z kim pokrzywdzony się spotyka i jak ta znajomość przebiega. Jej niewiedza dotyczyła, co zrozumiałe intymnego charakteru kontaktów jej męża i M. F. w pewnym okresie. Okoliczności te jako niesporne i „przyznane” przez strony uznano za udowodnione, a to co strony na ten temat powiedziały jest zgodne z prawdą. Oskarżona nie przeczyła też spotkaniu z małżonkami B. 28 maja 2016 r. na ul. (...) w P. (...). w okolicy sklepu (...), spotkaniu z oskarżonym koło sklepu (...) w P. (...) przy ul. (...) w towarzystwie oskarżonego P. K. oraz niezapowiedzianej wizycie w mieszkaniu Ż. B. i starciu z nią. Jednak przebieg tych zdarzeń zarówno w/w świadkowie jak i oskarżona przedstawiali w sposób odmienny. O ile wersje lansowane przez w spójnych, logicznych i opartych o trzeźwe myślenie relacjach pokrzywdzonych są, zdaniem sądu wiarygodne o tyle wyjaśnienia oskarżonej, pozbawione tych walorów stanowią przyjętą linię obrony sprowadzającą się do zdeprecjonowania osoby G. B., jako człowieka chwiejnego i niewiarygodnego i w efekcie uznania, iż to co zeznał nie polega na prawdzie, po to aby uniknąć odpowiedzialności karnej. Po lekturze opinii psychologicznej określającej osobowość pokrzywdzonego jako typ zależny od innych osób ((...)), stawiający ich interesy przed swoimi, nie potrafiący się im przeciwstawić i biorący winę na siebie, sąd doszedł do przekonania, iż powodem zaprzeczenia relacjom G. B. były względy ambicjonalne. Oskarżona jako dominująca nad pokrzywdzonym, mającą nad nim przewagę emocjonalną nie mogła znieść, iż zależny od niej pokrzywdzony zdołał spowodować wszczęcie przeciw niej postępowanie karne i przekonać do tego co mówił organa ścigania.

Sąd nie uwierzył oskarżonej, iż w dniu 28 maja 2016 r. podczas spotkania z G. B. nie kierowała wobec niego gróźb, a w zasadzie ona sama została zaczepiona przez Ż. B., bo są sprzeczne wiarygodnymi zeznaniami świadków Ż. B. i G. B.. Oskarżona nie kwestionowała tego, iż przed tym zjściem była z G. B. w złych stosunkach, z powodu rozgłaszanego przez niego w kręgu osób spożywających razem z nimi alkohol, pomówienia o rzekome poinformowania pracodawcy o przebywaniu pokrzywdzonego w pracy po alkoholu. Twierdziła, iż była takim zachowaniem oburzona, czuła się dotknięta zniesławieniem i chciała aby G. B. wytłumaczył się z tego, co mówił na jej temat i zaprzestał kontynuowania oszczerstw. W tym celu dążyła do kontaktu i rozmowy z nim. Takiej postawy ze strony G. B. nie było. Nic takiego nie wynika, ani z wyjaśnień oskarżonej ani też z zeznań G. B.. Pokrzywdzony, co było zgodne z jego osobowością, ograniczał się do pokątnego żalenia się na to, co spotkało go ze strony M. F., nigdy zaś nie zmierzał do tego, aby wyjaśnić kwestię rzekomego donosu twarzą w twarz z oskarżoną żądając od niej wyjaśnień. Trudno więc w świetle tego, kierując się elementarną logiką uwierzyć oskarżonej, iż to nie ona lecz B. mieli powód, aby ją zaczepiać na ulicy każąc jej odczepić się od G. B.. To przecież oskarżona wysłała chwilę przed spotkaniem pod sklepem (...) wysłała do G. B. swojego konkubenta J. G. (2), żeby sprowadził pokrzywdzonego przed jej oblicze i wytłumaczył się z pomówień a kiedy G. B. nie zareagował i odjechał sprzed sklepu podążyła za nim i zaatakowała go na ul. (...) najpierw strącając z roweru a potem wygłaszając sekwencję gróźb, że go „załatwi i zaje...ie”. Nie było to więc przypadkowe spotkanie w

tej fazie zajścia a wynik determinacji oskarżonej w zganieniu G. B. za szkalowanie jej kręgu wspólnych znajomych z czego oskarżona była wyraźnie niezadowolona, czego na rozprawie nie kwestionowała. Oskarżona miała więc motyw do takiego zachowania oraz sposobność do wygłoszenia gróźb. Nie wiadomo też z jakiego powodu Ż. B. miała pierwsza krzyżać na oskarżoną, skoro ta sama przyznała, iż dopiero w trakcie zajścia powiedziała jej o romansie z jej mężem. Świadek B. wcześniej o tym nie wiedziała, nie mogła więc o to do niej pretensji już przed spotkaniem z M. F. i prezentować wobec niej wrogiej postawy i żądać zaprzestania kontaktów z G. B.. Wyjaśnienia oskarżonej są więc tutaj wewnętrznie sprzeczne.

Sąd dostrzegł, iż na rozprawie G. B. oświadczył, iż nie wystraszył się słów oskarżonej wypowiedzianych 28 maja 2016 r. i nie odczytał ich jako gróźby, lecz jako zapowiedź rozbicia jego małżeństwa, co było sprzeczne z jego oświadczeniami z postępowania przygotowawczego, kiedy zeznał, że odebrał słowa oskarżonej jako złożoną na serio zapowiedź wyrządzenia mu krzywdy. W tej kwestii sąd przyjął jednak za wiarygodne jego wcześniej złożone relacje. Po pierwsze relacje z rozprawy świadka w tej części były nielogiczne. Z jednej bowiem strony wskazywał, że oskarżonej chodziło o rozbicie jej małżeństwa, z drugiej zaś zeznał, że oskarżona użyła jednak sformułowania „zaje....ie cię”, którego nie sposób zrozumieć, jako odnoszącego się do kwestii związanych z życiem małżeńskim drugiej osoby. Wulgarnie słowo, które wykrzyczała oskarżona, jest jednoznaczne, oznacza zapowiedź pozbawienia kogoś życia. Dodając do tego agresję oskarżonej, będącej wówczas pod wpływem alkoholu, podejście do pokrzywdzonego, który bał się z nią i jej towarzyszymi rozmawiać wcześniej po sklepie (...) do miejsca ich spotkania, zrzucenie go z roweru i podniesiony głos M. F. a na koniec spotkania strącenie mu czapki z głowy uderzeniem ręką, intencje oskarżonej jawią się jako oczywiste i dla każdego obserwatora tej sytuacji, nie mogły być odczytane inaczej jak zapowiedź popełnienia przestępstwa na szkodę pokrzywdzonego. Gdyby oskarżona chciała zagrozić, że „wejdzie pomiędzy małżonków” i zburzy ich związek nie musiała naruszać nietykalności cielesnej G. B. i używać takich słów. Dlatego też nie od rzeczy były obawy wyrażone co do tej sytuacji przez G. B. wobec policjanta przesłuchującego go w dochodzeniu i jego zeznania z tego etapu postępowania uznać w tej części sąd przyjął za wiarygodne. Na rozprawie, świadek ulegając swojej ułomnej osobowości, której cechą jest m.in. skłonność do preferowania potrzeb innych nad własne, widząc M. F. na ławie oskarżonych, z uwagi na łączące go relacje z oskarżoną w których miała pozycję dominującą, nie chcąc jej zaszkodzić, starał się swoje relacje spłycić, rozmyć zaprzeczając obawie, co nie mogło odnieść skutku.

Natomiast należało dać wiarę oskarżonej, iż nie kierowała 28 maja 2016 r. gróźb karalnych wobec Ż. B.. Ustalenia wskazują, że oskarżona była w konflikcie osobistym tylko z G. B.. Ż. B. znała oskarżoną bardzo słabo. Nie obracała się, tak jak jej mąż, w kręgu osób pijących alkohol pod sklepem niemieckiej sieci. Nie była zaangażowana w relacje łączące pokrzywdzonego z M. F., nie włączała się w ich spór, nie opowiadała po stronie męża. W zasadzie była wobec zaistniałej sytuacji obojętna. Obiektem gróźb był więc tylko i wyłącznie G. B., a były one konsekwencją pomówienia oskarżonej o donosicielstwo. Oskarżona nie miała powodu, żeby wpływać na psychikę Ż. B. i grozić jej, gdyż ta jej niczym nie zawiniła. Dlatego też oskarżona skierowała swój atak słowny i fizyczny na pokrzywdzonego. Z resztą w dniu 7 czerwca 2016 r., ponownie groziła tylko jemu, mimo iż miała osobistą styczność z Ż. B.. Do wyjaśnień oskarżonej nawiązują słowa Ż. B. z rozprawy „(...) mówiła do męża, ja cię zajebie, załatwię (...). Oskarżona mówiła do męża. Nie wiem o co jej chodziło”. Być może dlatego świadek bynajmniej nieprzypadkowo nie wspominał w ogóle o gróźbach na etapie dochodzenia, a gdyby padły z pewnością powiedział by o tym przesłuchującemu. Zeznania Ż. B. co do tej okoliczności cechuje więc stabilność, co dodatkowo wzmacnia ich wiarygodność. Zwłaszcza, że ten świadek w odróżnieniu od G. B. nie miał żadnych powodów, aby kryć oskarżoną gdyż łączyła go z oskarżonym bardzo płytka znajomość.

Sąd negatywnie ocenił wyjaśnienia oskarżonej w których zaprzeczała, iż kierowała pod adresem G. B. 7 czerwca 2016 r, albowiem były sprzeczne z wiarygodnymi zeznaniami G. B., które są w tym zakresie konsekwentne i zgodne z doświadczeniem życiowym. Również i w tym przypadku motyw działania sprawczyni był analogiczny jak poprzednio (sprawa pomówień nie została zakończona), była ta sama ofiara. Groźby wygłoszono przy wykorzystaniu takiej samej sposobności: Oskarżona w trakcie spożywania alkoholu w stałym miejscu przypadkowo dostrzegła przebywającego a tamtej okolicy G. B. i bez zastanowienia, kierując się chęcią ukarania go za szkalowanie zaatakowała go wyzywając wulgarnie i grożąc. Różnica była tylko taka, iż M. F. towarzyszył kompan w postaci P. K. a G. B. był sam, bez żony. Duże podobieństwo tych dwóch sytuacji nie jest bynajmniej przypadkowa a jego spoiwem były: osobowość

oskarżonej, będącej wówczas nietrzeźwiącą alkoholiczką, gotową bez wahania z pomocą alkoholu używać przemocy w razie zachowania drugiej osoby, które było sprzeczne z jej oczekiwaniami, zwłaszcza jeśli nie „po myśli” oskarżonej zachowała się osoba emocjonalnie od niej zależna, jaką był pokrzywdzony. Zadziwiające jest, że oskarżona która we własnych słowach przedstawiała się jako ofiara całej sytuacji, chcąc metodami cywilizowanymi załatwić sprawę z G. B. w drodze rozmowy, wypierając się jakiegokolwiek agresji, potrafiła w innym postępowaniu przyznać się do tego, że w napadzie złości dwa miesiące później potrafiła uderzyć i „zdrowo” poturbować tego samego pokrzywdzonego w miejscu publicznym.

Bezpośrednio po ucieczce przed goniącymi go oskarżonymi pokrzywdzony odjechał rowerem w bezpieczne miejsce i po usłyszeniu, że M. F. dotarła do jego mieszkania i szarpała się z Ż. B., G. B. natychmiast powiadomił telefonicznie policję. Zgłoszenie to utrwalono. Wynika z niego między innymi, iż oskarżona i P. K. grozili mu przed chwilą. Ten dowód potwierdza dodatkowo prawdziwość wersji G. B.. Trudno bowiem założyć, iż świadek będąc wystraszonym i zdenerwowanym, „na gorąco” po zdarzeniu, miał czas i możliwość zmyślenia historii o groźbach i przekazania jej organom ścigania, działając tylko po to, aby zrobić oskarżonych w popełnienie przestępstwa, którego się nie dopuścili. Twierdzenia oskarżonej, iż chciała tylko porozmawiać z G. B., nie dość że sprzeczne z tym co na ten temat zeznał pokrzywdzony, są również nielogiczne. Oskarżona nie potrafiła bowiem wytłumaczyć po co krzyczała i biegła w kierunku świadka z drugim mężczyzną, jak również z jakiej to przyczyny świadek, któremu nie groziła a chciała prowadzić z nim konwersację przed nią uciekał i schronił się w parku.

To zaś, że po tych zdarzeniach pokrzywdzony jesienią 2016 r. spotykał się z oskarżoną i jej znajomymi nie świadczy o tym, iż nigdy się jej nie obawiał i cynicznie na ten temat kłamał, co o jego specyficznej osobowości o charakterze zależnym, charakteryzującej się podatnością na wpływy innych osób w szczególności oskarżonej, będącej osobą z dużym temperamentem z którą był przez pewien czas blisko związany. Napisano o tym w opinii psychologa. Osobowość ta powodowała, iż G. B. prezentował postawę daleką od racjonalnej i nie zachowywał się tak jak zachowałyby się przeciętna osoba w stosunku do sprawcy gróźb i przemocy. Próbował obwiniać za zaistniałą sytuację siebie, nie potrafił trzeźwo ocenić nieprawidłowej postawy oskarżonej i stawiać jej wymagań i dążył do poprawienia relacji z M. F. z obawy przed porzuceniem przez oskarżoną oraz środowisku osób spożywających z nimi alkohol od którego został, za sprawą konfliktu z nią odsunięty. Taki obraz oskarżonego płynie również z zeznań osób najbliższych G. B. – Ż. B. i W. B.. Jego przejawem jest również postawa G. B. w postępowaniu PR 1 Ds. 1130.2016, w którym dzięki jego zeznaniom i oświadczeniu, iż nie czuje się pokrzywdzony i nie żąda ścigania M. F. postępowania to zostało umorzone. Wbrew temu, co sugerowała oskarżona i nawet sam pokrzywdzony na rozprawie, nie doszło tam do zmiany jego zeznań w sensie wycofania się z relacji obciążającej oskarżoną za uszkodzenie ciała i zabór i zniszczenie telefonu. Nie wskazuje na to ani analiza protokołów zeznań G. B. ani też uzasadnienie prokuratorskiego umorzenia. Po prostu czyn oskarżonej, który, bynajmniej nie na skutek przesadnych relacji G. B. (nigdy nie twierdził, że M. F. pobiła go z zamysłem kradzieży), co nadgorliwości i indolencji prawniczej prowadzącego czynności policjanta, za które pokrzywdzonego winić nie można, zakwalifikowano jako rozbój, po spokojnej analizie prawnej, okazał się w części wykroczeniem a w drugiej występkiem ściganym z oskarżenia publicznego, którego objąć oskarżeniem nie chciał prokurator. Umorzenie śledztwa w tamtej sprawie nie było więc pochodną, tego że wykryto kłamstwa pokrzywdzonego, lecz wynikało z innych przyczyn, więc podawanie materiałów z tego postępowania, jako dowodu na nierzetelność G. B. przez oskarżoną uznać należy za nieporozumienie.

Taki sam los podzieliły wyjaśnienia oskarżonej, które pozostawały w sprzeczności z wiarygodnymi zeznaniami świadków Ż. B. i W. B.. Relacje tych świadków były spójne ze sobą, nawiązywały do sposobu zachowywania się oskarżonej i nie były również pozbawione logiki. Oskarżona, co było zgodne z jej temperamentem i dotychczasowym brutalnym postępowaniem wobec G. B., groziła mu w okolicach sklepu (...) i w raz z oskarżonym K. gonila go, biegnąc w kierunku miejsca zamieszkania. Powód grożenia i złapania pokrzywdzonego miał charakter stały i była nim chęć ukarania G. B. za zniesławianie oskarżonej w grupie ich wspólnych znajomych. Logicznym wydaje się więc stwierdzenie, że widząc ucieczkę świadka B. oskarżona mogła przypuszczać, iż schronił się on, co naturalne w swoim mieszkaniu. To tłumaczy pojawianie się oskarżonej pod blokiem w którym zamieszkiwali B. i próbę wejścia do ich mieszkania. Nielogiczne i sprzeczne z doświadczeniem życiowym są twierdzenia oskarżonej, iż chciała jedynie

porozmawiać z Ż. B. a jej zamiary były pokojowe a to Ż. B. i W. B. próbowały ją wciągnąć do mieszkania. Sąd nie znalazł powodu tak agresywnego zachowania Ż. B. i W. B.. Osoby te nie szukały wcześniej kontaktu z oskarżoną, nie miały z nią żadnego konfliktu czy nawet sprawy, którą chciałby z taką determinacją wyjaśnić. Z zeznań Ż. B. wynikało, iż jej mąż chwilę przed przybyciem oskarżonej, ostrzegł ją telefonicznie, o tym że był goniony przez oskarżoną i drugiego mężczyznę, którzy mu grozili i biegli w stronę ich miejsca zamieszkania. Wiedząc o agresywnej postawie oskarżonej i jej stosunku do G. B., towarzyszeniu jej przez tak samo zachowującego się mężczyznę, trudno przypuszczać, iż dwie kobiety w tym jedna w podeszłym wieku, wpuściły by ich dobrowolnie na klatkę i do mieszkania po to, aby stoczyć z nimi pojedynek na pięści przed drzwiami swojego mieszkania. Doświadczenie życiowe wskazuje, iż przeciętny człowiek kierujący się instynktem samozachowawczym nie próbował by prowadzić konwersacji z agresywnym i nietrzeźwym intruzem a raczej zamknął by mieszkanie na „cztery spusty”. Życiowo uzasadnione są więc zeznania Ż. B., iż od początku nie chciała wpuścić oskarżonej do klatki schodowej i do mieszkania. Tym bardziej nie dążyła z nią do fizycznego starcia. To oskarżona chciała kontaktu z B., nieproszona (wykorzystując niefrasobliwość sąsiada, który otworzył jej drzwi wejściowe na klatkę) wtargnęła do bloku i w furii chciała wejść do mieszkania B., aby „wyjaśnić” sprawę szkalowania jej reputacji. To zaś, że oskarżona doznała powierzchownych obrażeń odkrytych części ciała, było wynikiem obrony koniecznej stosowanej przez Ż. B. do której miała pełne prawo, chroniąc mir domowy przed naruszeniem. Okoliczność ta nie może świadczyć w żadnym wypadku o tym, iż to ona została zaatakowana przez pokrzywdzoną i W. B.. Podkreślić należy, iż Ż. B. nigdy nie zaprzeczała tego, że w obliczu zagrożenia szarpała się z oskarżoną i drapała ją.

Pozytywnie oceniono zeznania świadka Ż. B., iż oskarżona weszła jedynie na prób mieszkania, jednak została z niego zepchnięta i nie zdołała wejść do środka. To właśnie pokrzywdzona a nie W. B., która przyłączyła się do akcji obronnej w chwilę później była „na pierwszej linii obrony” widziała co robi oskarżona i gdzie się przemieściła. Drobne rozbieżności w relacjach tych świadków są więc uzasadnione, nie tyle konfabulowaniem, co różnymi warunkami obserwacji „miotania się” oskarżonej. Gdyby Ż. B. zeznawała przesadnie, chcąc bezpodstawnie obciążyć oskarżonej, z pewnością nie zastrzegłaby, iż faktycznie nie dało się jej wejść do mieszkania. Podawanie korzystnych dla oskarżonej szczegółów zajścia, świadczy o obiektywizmie świadka Ż. B..

Oskarżona nie podawała też, zdaniem sądu prawdy iż w przypadku opisanych zajść była trzeźwa. Po pierwsze sama przyznała, iż była i jest alkoholiczką i w tym czasie spożywała znaczne ilości alkoholu, przesiadując w kryminogennym kręgu osób pijących napoje alkoholowe w pobliżu sklepu (...) (na tzw. murku). Z owego murka pod którym pito alkohol oskarżona „startowała” do G. B. w dniach 28 maja i 7 czerwca 2016 r. Poza tym na znajdowanie się oskarżonej pod wpływem alkoholu wskazywały obserwacje osób, które miały z nią bezpośrednią styczność i to nie tylko pokrzywdzonych lecz również interweniującego policjanta A. Ż., któremu specyficzny stan oskarżonej nieprzypadkowo utrwalił się w pamięci.

Wyjaśnienia współoskarżonego P. K. wtórujące wersji oskarżonej, ograniczające się do zaprzeczenia swojemu i jej sprawstwu oceniono negatywnie, albowiem były sprzeczne z wiarygodnymi dowodami, które opisano wyżej.

Pozytywnie oceniono opinie psychiatryczną i psychologiczną, lekarską (ze sprawy związkowej) albowiem zostały wydane w oparciu o pełen materiał badawczy, są przejrzyste a wysnute wnioski należy ocenić jako logiczne i należycie uzasadnione. Okoliczności te w powiązaniu z wykształceniem biegłych, ich doświadczeniem zawodowym pozwoliły uznać ich wnioski za własne. Podobnie oceniono załączoną do akt dokumentację medyczną, wywiad kuratora, dane o karalności jak również zapis zgłoszenia przez G. B. interwencji. Nie znaleziono powodów, żeby kwestionować ich autentyczność czy też treść.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 190 § 1 podlega karze kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona.

Podlega karze również ten, kto wdiera się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia albo ogrodzonego terenu albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza (art. 193 kk).

Z ustaleń w sprawie wynikało, że oskarżona M. F. (1) w dniu 28 maja 2016 r. na ul. (...) wypowiadając słowa „zaje... ie cię”, „załatwie” oraz spychając G. B. wcześniej z roweru wzbudziła w nim uzasadnioną obawę, iż spowoduje u niego uszkodzenia ciała. Ten kompleks kilku agresywnych zachowań oskarżonej, znajdującej się pod wpływem alkoholu dla każdej osoby, która znalazłaby się w sytuacji G. B., wskazywał, że napastnik działa na serio i rzeczywiście może wyrządzić mu fizyczną krzywdę posuwając się dalej. Groźba która wpływała na psychikę pokrzywdzonego powodując w nim poczucie zagrożenia i strachu była przez oskarżoną realizowana nie tylko słowem ale i gestem. W żadnym wypadku nie można go rozpatrywać jako zapowiedzi rozbicia małżeństwa. Z resztą doświadczenie życiowe wskazuje, iż osoby które mają rozbijać cudze małżeństwa, raczej to robią a nie zapowiadają swojemu konkurentowi, że tak postąpią, gdyż byłoby to metodologicznie niepoprawne, prowadząc do podjęcia działań mających na celu zniweczenie „odbicia” małżonka.

Jak już wspomniano wyżej przy ocenie dowodów oskarżona kierowała groźby jedynie w stosunku do pokrzywdzonego G. B., nie groziła jego małżonce, co wymagało korekty opisu czynu

W dniu 7 czerwca 2016 r. przy ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu z P. K. (1) oskarżona kierowała wobec pokrzywdzonego G. B.. Oskarżeni wyzywali pokrzywdzonego wulgarnie, biegli w jego kierunku oświadczając, że go „zaje...ią”. Ustalony sposób działania oskarżonych i okoliczności w jakich działali mogły wzbudzić w pokrzywdzonym uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione.

W obu opisanych wyżej sytuacjach oskarżona zrealizowała znamiona czynu z art. 190 § 1 kk. Czynów tych M. F. dopuściła się w krótkich odstępach czasu przy wykorzystaniu takiej samej sposobności, zanim zapadł pierwszy nieprawomocny wyrok co do któregośkolwiek z nich działając ciągiem przestępstw opisanym w art. 91 § 1 kk.

W dniu 7 września 2016 r. przy ul. (...) oskarżona otworzyła drzwi mieszkania nr (...) należącego do pokrzywdzonej Ż. B. (1) a następnie używając przemocy, wobec broniącej wejścia pokrzywdzonej, w postaci szarpania usiłowała wtargnąć do wnętrza mieszkania, jednak zamierzonego celu nie osiągnęła z uwagi na stawiany przez Ż. B. (1). Tak postępując wyczerpała dyspozycję art. 13 § 1 kk w zw z art. 193 kk.

Wymierzając oskarżonej kary kierowano się dyrektywami z art. 53 kk.

Na niekorzyść oskarżonej w przypadku wszystkich czynów przyjęto działanie pod wpływem alkoholu, z uporem świadczącym o stosunkowej natężeniu złej woli oraz sposób zachowania po popełnieniu przestępstwa (spowodowanie u pokrzywdzonego uszkodzeń ciała 29 lipca 2016 r.). Negatywnej ocenie podlegało też działanie w warunkach ciągu przestępstw, publiczne (czyny z art. 190 § 1 kk) oraz wspólnie i w porozumieniu (czyn II). Na korzyść oskarżonej przyjęto, iż oskarżona działała pod wpływem wzburzenia wywołanego pomówieniem jej przez G. B. o złożenie na niego donosu oraz to, że podjęła terapię odwykową.

Dlatego też wymierzono jej kary ograniczenia wolności polegające na nieodpłatnym wykonywaniu prac fizycznych na cele społeczne:

- 5 miesięcy za ciąg przestępstw z art. 190 § 1 kk;

-3 miesięcy za czyn z art. 13 § 1 kk w zw z art. 193 kk;

uznając je za adekwatne do stopnia winy i społecznej szkodliwości. Oskarżona nie wykonuje pracy zarobkowej, uporała się z nałogiem, spoczywają w niej duże pokłady energii, którą winna spożytkować wykonując prace fizyczne na rzecz lokalnej społeczności.

Karę łączną ukształtowano na zasadzie absorpcji biorąc pod uwagę ścisły związek czasowy i podmiotowo-przedmiotowy między czynami. Wszystkie inkryminowane zachowania stanowiły kontynuację „zemsty” oskarżonej za pomówienia wygłoszone przez G. B..

O wynagrodzeniu obrońcy oskarżonej z urzędu orzeczono na podstawie § 2 , § 4 ust 1-3, § 17 ust 2 pkt 3, § 20 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz.U. z 2016, poz. 1715)

Na podstawie art. 627 w zw z art. 633 kpk obciążono oskarżoną obowiązkiem zwrotu wydatków, albowiem nie ujawniono powodów, aby ją z ich ponoszenia zwolnić. Oskarżona w odróżnieniu od P. K. powinna zwrócić Skarbowi Państwa wydatki poniesione na wynagrodzenie obrońcy z urzędu, opłacenie biegłych psychiatrów oraz ryczałt kuratora.

Natomiast biorąc pod uwagę globalną kwotę wydatków, którymi obciążono oskarżoną oraz jej sytuację finansową zwolniono ją na podstawie art. 17 ust 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) od opłaty.